

PRENUMERATA WYŃOSI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-kiotną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach . . . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petiowy albo jeden miesiąc 20 h., nadesłane wiersz gaz. mondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najwięcej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . 6 h.
na prowincyi . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Eksc. Jaworski przed wyborcami.

(Od naszego specjalnego koresp.)

Złoczów, 27 września.

W sali złoczowskiej Rady powiatowej stanął dziś przed swymi wyborcami (z kuryi wielkiej posiadłości) prezes Koła polskiego we Wiedniu, eksc. Jaworski. Wyborców zjawilo się około dwudziestu, między nimi marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Po godzinie 10^{1/2} zagał zebrał prezes Rady pow. p. Gnoiński, poczem wybrany przewodniczącym, udzielił głosu p. Jaworskiemu, który przemówił jak następuje:

Zaprosiłem szanownych panów na zgromadzenie wobec rozwiązania Rady państwa, aby zdać sprawę z przebiegu skończonej parlamentarnej kadencji, aby dać obraz sytuacji w państwie, kraju i parlamencie. Gdy przed trzema laty stanąłem przed wami i zdawałem sprawę z sześciolietniej kadencji, czyniłem to z pewnym uczuciem dumy i zadowolenia. Zadowolonia, że załatwiono w tej kadencji — pomimo istniejącego już wówczas sporu czesko-niemieckiego — wiele spraw, dla kraju ważnych. Z dumą, bo członkowie Koła polskiego przy tych sprawach bardzo znakomite zajęli stanowisko.

Dziś z tem uczuciem nie stoję. Ubiegła sesja była jałowa i bezowocna. Niczego nie przeprowadzono, nawet budżety nie przychodziły do skutku parlamentarnie, lecz na podstawie §. 14. Powodu tego smutnego stanu szukać należy jedynie w dwu faktach, które są sygnaturą całej czynności parlamentarnej w ubiegłym trzyleciu: spór czesko-niemiecki, do ostatnich posunięty granic i wynika z tego parlamentarna obstrukcja. Pozwolicie panowie, że sprawom tym poświęcę kilka uwag.

Spór czesko-niemiecki trwa nie od trzech lat, ale od czasu życia konstytucyjnego w państwie. Przechodził on rozmaite fazy, które każy polityk badać i konsekwencye z nich wyciągać powinien — w pierwszych czasach przez t. zw. bierną opozycję tak jednej, jak i drugiej strony, polegającej na wstrzymaniu się od udziału w pracy parlamentarnej. Rezultatem tego było, że padł gabinet hr. Potockiego.

Za Hohenwartą rozpoczęła się akcja pozaparlamentarna, której rezultatem były artykuły fundamentalne. Nie sięgają one tak daleko, jak dzisiejsze żądania czeskie, a jednak ze strony niemieckiej wywołały niesłychane oburzenie, co pociągnęło za sobą upadek gabinetu. Rozwielmożniła się partya centralistyczna, która stała się panią parlamentu i rządu, lecz po dokonaniu przez ks. Auersperga samobójstwie nigdy już podnieść się nie mogła.

Przyszli hr. Taaffe i zniewolił Czechów, aby wstąpili do parlamentu. Przez jedenaście lat trwała walka ciągła, ściśle parlamentarna Niemców z większością, w której skład weszli także Czesi. Nie da się zaprzeczyć, że Czesi w tym okresie bardzo znaczne osiągnęli zdobycze, podnieśli się niesłychanie narodowo, społecznie, kulturalnie. Każdy z nas cieszył się z tego, bo Czesi, to perła w monarchii, a naród dzielny, pracowity, patriotyczny.

Jakkolwiek przez tych 11 lat nie było żadnej większej akcyi parlamentarnej, to jednak zaszedł fakt wielkiej wagi: Oto po raz pierwszy, a obawiam się, że i ostatni, stanęło porozumienie między Czechami a Niemcami, którego wyrazem były punktacye ngodowe z r. 1890. Był to fakt wielkiej doniosłości, bo ta droga mogła doprowadzić do pomyślnego rozwiązania całego sporn. Jak dziś, o porozumieniu mowy być nie może, zwłaszcza przy wzajemnej ekscytacyi ze strony wyborców.

Młodocześni odrzucili zupełnie punktacye i znieśli z powierzchni ich autorów. A jednak one mogły być punktem wyjścia do dalszych rokowań, a jednak układali je Rieger, Zeithamer, Matsuz, Tonner i inni, mężowie głębokiego patriotyzmu, zasłużeni przewodnicy narodu czeskiego, liczący się z możliwością, a mający odwagę wypowiedzenia i obrony swych przekonań.

W roku 1895 Czesi po raz pierwszy wprowadzili obstrukcyę, wówczas zupełnie przyzwolną, a użyli jej skutecznie, obalając koalicyjny gabinet Windischgratza. W r. 1896, po krótkim panowaniu Kielmansegga, który miał tylko ściśle zakreślone zadania gabinetu przejściowego, objął rządy hr. Kazimierz Badeni, a rzadko komu dane było zastać teren tak podatny, jak on znalazł. W przeciągu jednego roku przeprowadził budżet, ugodę z Węgrami, sfinalizował ustawę podatkową, doprowadził do

skutku reformę wyborczą, na której upadł Taaffe, a gabinet koalicyjny sprostać jej nie zdołał. Może właśnie ta łatwość rozwiązywania najzawilszych kwestyj wyrodziła u hr. Badeniego pewne lekceważenie trudności przy innych sprawach. Nawiązał tedy rokowania z przywódcami Czechów, a wynikiem ich były rozporządzenia ministerialne z 8 kwietnia 1897 r.

Przyszły one do skutku bez udziału stronnictw, na które rząd mógł liczyć, a ze stanowczą opozycyą Niemców, którzy, przedtem pytani o zdanie, stanowczo przeciw takiemu załatwieniu sprawy się oświadczyli. A nie trzeba zapominać, że po ostatnich wyborach na podstawie nowej ustawy weszły do parlamentu najskrajniejsze żywioły narodowe.

N. fr. Presse wzywa zaraz nazajutrz Niemców do obstrukcyi, która też wybuchła, rosła, aż doprowadziła do scen ohydnych, wstrętnych z listopada r. 1897. Mylnie jest mniemanie, jakoby wówczas było możliwe przez obcięcie, czy złagodzenie rozporządzeń językowych, sprowadzić spokój i zgodę. Parci przez radykalne żywioły, stworzyli Niemcy wtedy t. zw. *Gemeinbürgschaft*. Czesi może byłiby skłonni do zgody i nawet pewnych ustępstw, ale Niemcy nawet mówić sobie o tem nie dali. Może który Niemiec objawiał pewną skłonność do zgody w rozmowie na kurytarzu parlamentu, ale publicznie nie byłby się ośmielił tego powtórzyć.

Po tych scenach Badeni ustąpił, a rządy objął Gantsch. Ten ani razu nie zetknął się z parlamentem w czasie trzymiesięcznego swego urzędowania, cofnął Badeniewskie rozporządzenia, wydal imie, a nazajutrz podał się do dymisyi, bo poprostu nie miał odwagi stanąć z temi rozporządzeniami przed parlamentem. A zniszczenie bezwarunkowe rozporządzeń językowych i ustąpienie gabinetu, żądania stawiane podczas rządów Badeniego, powtarzane były zawsze jeszcze przez Niemców.

Wśród takich trudności objął ster rządów gabinet hr. Thuna. Obstrukcja niemiecka trwała z tą samą siłą i doprowadziła do dwukrotnego zamknięcia Rady państwa. Widmo obstrukcyjne zacieżyło do tego stopnia nad parlamentem, że nawet zakwestyjonowany był tak mały blichtr konstytucyjny, jak wybory do delegacyi.

Hr. Thun ustąpił — przyszło po nim ministerstwo hr. Clary. Pierwszą czynnością jego było znieść rozporządzenia językowe, nie wnosząc w to nic więcej żadnego innego przedłożenia. Misya tego gabinetu była przejściowa i wkrótce ustąpił. Koło polskie w stosunku do hr. Clary'ego oświadczyło, że zawsze gotowe jest popierać rząd w przeprowadzaniu koniecznych dla państwa ustaw, w pierwszym rzędzie ustawy o przekazywaniu podatków spożywczych, jako dopełnienia do traktatu cłowo-handlowego z Węgrami.

Zarzucano, a i dziś jeszcze zarzucają Kołu, że już wówczas (18. października) nie zrobiło tego, co w kilka miesięcy później, 8. czerwca było zmuszone uczynić, t. j. nie wystąpiło z dotychczasowej większości. Po bolesnym ciosie, jaki wówczas dotknął Czechów, byłby czyn taki nie dopiął celu, a rozgoryczył Czechów, byłby to zresztą czyn niegodny, nieuczciwość polityczną, której Polak nie dopuścił się i nie dopuści nigdy.

Mimo to, dzięki wpływowi Polaków, złagodniała wówczas obstrukcja Czechów, udało się przeprowadzić wybór delegacyi i ustawę rekrutacyjną i wreszcie sprowadzić Czechów i Niemców znów do jednego pokroju i wdrożyć konferencye ugodowe, które, niestety, pozostały bezskuteczne.

Ustąpił hr. Clary, przyszedł Wittek i krótki okres rządów §. 14 dla przeprowadzenia konieczności państwowych, poczem następuje Koerber. Ciężkie i trudne wziął on na swe barki zadanie: doprowadzić do normalnego stanu parlament i załatwić ustawy, których państwo i kraj koniecznie się domagały. Rządy swe rozpoczął wśród najtrudniejszych warunków — zmora obstrukcyjna wciąż wisiała nad parlamentem, spór czesko-niemiecki nie załatwiony. Szczególnie i uczeiwie, z całą życzliwością dla Czechów objął urzędowanie.

Powolał obie partye na konferencyę — znowu bez skutku. Rozbiły się o białostkę. Przedstawiając się parlamentowi, błagał i zaklinał, że kraje dłużej nie wytrzymają takiego stanu, że całe państwo na tem cierpi. Daremnie. Wniósł przedłożenie, językowe z tem wyraźnym zastrzeżeniem, że jest to tylko substrat do obrad w komisyi — do decyzyi zaś w parlamencie. Daremnie. Wniósł cały szereg ważnych i doniosłych przedłożeń ekonomicznych. Da-

remnie. A kiedy przynajmniej chciano odesłać w pierwszym czytaniu prowizoryum budżetowe do komisyi, posłowie czescy podnieśli piekielną wrzawę i urządzili koncert na rurkach i piszczałkach. Wówczas to o godzinie 1 w nocy parlament został zanknięty.

Oto powód dzisiejszego smutnego stanu i całej jałowości naszej pracy. Ale są jeszcze inne szkodliwe skutki. Austro-Węgry, mocarstwo pierwszorzędne, powołano być czynnikiem pierwszorzędnym w sprawach międzynarodowych, musi drzeć każdym razem przed rzeczą tak małą, — jak wybór delegacyi.

Traci na powadze w Europie, gdy dokoła przemysł osiąga najwyższe szczyble, tutaj upada. Upada handel, obniża się kredyt. A w stosunku do Węgier we wszystkich kwestiach podrzędną odgrywamy rolę — bo tam rząd silny, oparty o silną, jednolitą większość, a w Austrii każdym razem musimy prosić p. Szella, aby mózż przeprowadzić za pomocą sztuczek konstytucyjnych to, co dla państwa jest konieczne.

A nasz biedny kraj! Cztery lata nie było rozprawy budżetowej, w której można najlepiej przedstawić potrzeby kraju i upomnieć się o nie. Sanacya finansów krajowych, tak potrzebna i pożądana, nie nastąpi, jeżeli panowie czescy na to nie pozwolą.

Dlaczego ten stan? Dlatego, że nie można się było dotychczas zdecydować, czy przy jakimś procesie w tej lub owej mieścinie czeskiej tłumaczem ma być urzędnik konceptowy, czy manipulacyjny.

Większość, zawiązana w r. 1895, składała się ze stronnictwa niemieckiego katol. ludowego, z Czechów, z południowych Słowian, wśród których znaleźli się i Rusini, z posłów bukowiańskich i z Polaków. Przyszła ona do skutku niezależnie od sporu czesko-niemieckiego i nie *ad hoc* — ale na podstawie głównego warunku ugrupowania partyi, faktualnej wielkiej doniosłości, jakim była mowa tronowa i w odpowiedzi na nią adres do korony, na podstawie zasad równouprawnienia i autonomii krajowej.

Ze starszeństwa wieku przypadł mnie zaszczyt przewodniczyć tej większości. Nawet najzagorzalszy antagonistą przysła mi, że obowiązek ten spełniałem gorliwie i szczerze. Utrzymywałem tę większość wśród największych trudności przez 3 lata, aż zachowanie się Czechów odebrało jej rację bytu. Jednałem i godziłem, byłem orędownikiem wszystkich partij u rządu, strzegłem pilnie, by granice, zakreślone w projekcie adresowym, nie zostały przekroczone przez większość. W dziennikach czeskich spotkałem się z zarzutem, któremu towarzyszyły najpospolitsze obelgi, że to ja rozbiłem większość. Nie, panowie! ani ja, ani Polacy, lecz czescy przewodcy.

Gdy w maju z powodu obstrukcyi niemożliwym stało się wszelkie funkcyonowanie parlamentu, przewodcy klubów większości odbyli posiedzenie i wystosowali do Czechów wezwanie o umożliwienie pracy parlamentarnej, naznaczając termin odpowiedni. Termin minął, a nie nadeszła żadna odpowiedź.

Raz jeszcze zwołałiśmy posiedzenie komisyi wykonawczej, na którem był także obecny prezydent ministrow Koerber i wystosowaliśmy do ludów ponowne wezwanie. Wszyscy błagali i zaklinali Czechów o zaniechanie obstrukcyi, nic to jednak nie pomogło. Oświadczyli oni, że będą dalej trwać w obranej taktyce. Ja odpowiedziałem na to, że większość istnieje — przestała. Bo obstrukcja przez mniejszość prowadzona, ma przynajmniej sens logiczny, ale prowadzona przez większość, jest nonsensem i partya, która to robi, oświadcza tem samem, że nie chce do większości należeć. Większość ta została zawiązana dla przeprowadzenia koniecznych ustaw na drodze parlamentarnej, a gdy część tej większości uniemożliwia ten cel, przeto sama rozbija większość.

Koerber widział się zmuszonym rozwiązać parlament dn. 8-go września. Jakie były tego powody, nie wiem. Nie zaszło nic takiego, coby zmuszało Koerbera do zmiany zdania od 8-go czerwca. Jeżeli tym powodem była odpowiedź Czechów, że dalej będą trwali w obstrukcyi — to nie trzeba było wywoływać wilka z lasu, nie trzeba było pytać, gdyż się odpowiedź z góry wiedziało, lecz należało zwołać Radę państwa. Perswadowałem, ile mogłem, głównie ze stanowiska państwowego, bo wiem, że i przysła Rada państwa nie odpowie pokładanym w niej nadziejom.

A teraz parę słów co do przyszłości. Nie jestem powołany głosić przepowiednie, przyszłe programy. Byłoby to nawet zbyteczne. Są pewne trudności, które wsiąkły w istotę Koła, są pewne zadania, których ono zawsze przestrzegało i nadal przestrzegać będzie: Stać twardo i niezłomnie przy wierze ojców naszych, tolerancję dla innowierców wydatnie wyrozumieniem i zgodnym pożyciem. Koło było i będzie nadal partją państwową, dbającą o potęgę i siłę państwa, bo tylko w silnej Austrii jest przyszłość Polaków, którzy pomni są słów monarchy: „Bądźcie Polakami, a nie zapominajcie, żeście także Austryakami”. Jako wyznawcy zasad autonomicznych, musimy strzedz się i opierać wszelkim zamachom antikonstytucyjnym. Obstrukeye potępimy bezwzględnie, z którejkolwiek by ona pochodziła strony i jakakolwiek by była — czy ślamazarna, idyotyczna, czy wchodząca w kolizję z kodeksem karnym, a w parlamencie prowadzoną bezkarnie, czy wchodząca w kolizję z przyzwoitością, dopuszczającą się czynów, które nawet w zwykłej gospodarce nie uchodzą.

Potrzebna nam zupełna swoboda i niezawisłość, niewiązanie się z nikim, stanowisko wolnej ręki, liczące się tylko z interesem państwa i z interesem kraju. Byliśmy i będziemy szczerymi przyjaciółmi czeskiego narodu. Słuszne, sprawiedliwe, z interesami państwa zgodne ich życzenia będziemy popierali, nie decyzyę w tem wyłącznie sobie zastrzegamy, co jest słuszne, sprawiedliwe i z interesem państwa zgodne.

A teraz parę słów co do wewnętrznego ugrupowania w Kole polskiem. Jednym, jedynym przykazaniem, wypływającym z naszych klęsk narodowych, usłowieconom powodzeniami w walce o najwyższe dobro, nasz narodowy byt, jest: niech się ścierają zdania wewnątrz, na zewnątrz jedno, solidarne Koło polskie. W tem nasza potęga. Strzały luźne łatwo polamać, strzał związany nikt nie pogruchocze. Przy każdym wyborach podnoszone, że dawni posłowie to niedołęgi, nie nie zrobili, trzeba ich zmienić. Zawsze to samo. Ale dziś dzieje się to zjadliwiej i niegodziwiej, bo dziś nam więcej, niż kiedykolwiek, skupiać się należy między sobą. Jako były prezes, wszystkie zarzuty przeciw Kolu odnoszę do siebie. Jeżeli w czem zblądził, czemu nie zapobiegł, to ja winien.

„Klika kouserwatywna rządzi Kolem, nie dba o kraj, tylko o swoją prywatę” — oto zarzut, który nam stawiają. 17 lat przewodniczyłem Kolu, a w tym czasie jedno miałem staranie: W Radzie państwa żadnych partyj, Koło tylko jedno, solidarne. Nie znam panów z lewicy, ani z prawicy, dla mnie są tylko Polacy, członkowie Koła. Niech faktami udowodnią ci, co nam czynią zarzuty, czy kiedykolwiek sprawę traktowaliśmy ze stanowiska kastowego, a nie narodowego. Czy oni nie wiedzą, ile razy wyciorałem kąty i przedpokoje ministerjalne nie dla kasty, ale broniłem włościan i małomiejskiej ludności. Nieraz sprawy najważniejsze w Kole odraczano dla tych małuczkich. Kto ma Boga w sercu, kto kocha kraj, kto dobry Polak, niech przyjdzie do Koła, a przyjmieni go z otwartymi ramionami. Kto dziś nie jest demokratą, — tylko ta różnica, że gdy jeden z nienawiści, drugi z miłości. Może być, że panowie skoncentrowani będą mieli większość w Kole, ale od tej kliki będą się uczyć solidarności narodowej, uczyć się, jak krajowi służyć należy. Jeżeli mówią: „I my” z otwartymi ich przyjmieni ramionami. Jeżeli: „Tylko my” — to nie.

Na końcu prośba: racieście to moje przemówienie przyjąć za to, czem jest: sprawozdaniem posła po skończonej kadencji, nie jako mowę kandydacką, bo serjo myślę, czy nie czas mi, jak się pewne pismo wyraziło, zleść z kozła.

I jeszcze inny cel, z serca płynący. Oto 30 lat, jak mam zaszczyt być waszem posłem. Nie każdy może się cieszyć takim zaszczytem. Mówię to, nie dla manifestacji, której unikam, ale, by podziękować wam za zaufanie, jakim mnie obdarzyliście. Oddałem się cały na usługi mego kraju, a u schyłku mego życia, mogę sobie powiedzieć: Dobrześ służył krajowi. (Oklaski).

Z kolei zabrał głos p. Julian Czerkowski. Mowca był swego czasu ze Lwowa wybrany posłem do Rady państwa pod hasłem walki z Kolem, ale gdy tam przybył i przypatrzył się pracy, stał się sługą Koła i jego przewodźcą. To też potępił ostro wszelkie ataki przeciw solidarności Koła, a wyraża gorące uznanie jego długoletniemu prezesowi. (Oklaski).

Marszałek krajowy hr. Badeni wyraża nie tylko imieniem obecnych, ale imieniem całej wielkiej własności podziękowanie prezesowi Jaworskiemu, a zarazem stwierdza, że wszystko, co on działał, zgadza się z przekonaniem jego wyborców, którym też w zupełności odpowiada linia polityczna Koła polskiego.

Horoskopów na przyszłość trudno stawiać, ale wolno wyrazić nadzieję, że z nowych wyborów wyjdzie Koło silne, jednolite, solidarne. Akcja przeciw solidarności wywrze wprost przeciwny skutek, bo często się zdarza, że kiedy nie umiemy ocenić jakiegoś wielkiego dobra, do oceny tej zmusza nas niebezpieczeństwo, temu dobru grożące. Mowca wyraża nadzieję, że nawet między tymi, którzy wymyślili warunkową solidarność, odpadnie warunkowość, a pozostanie solidarność i że wszystkie żywioły, które

były w Kole, wróca znów do niego. Również wyraża nadzieję, że ten poseł znakomity, który dotychczas reprezentował wielką własność zloczowską, będzie i nadal jej posłem, oraz przewodnikiem polityki polskiej w Wiedniu. (Oklaski).

Po tej przemowie na wniosek p. Gnoińskiego, uchwalono p. Jaworskiemu podziękowanie i zaufanie, a dla polityki Koła polskiego uznanie — i na tem skończyło się zebranie dwudziestu wyborców zloczowskiej wielkiej własności.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Izby handlowe wobec nowych wyborów.

Wiedeń, 25 września. Wyłoniła się obecnie nowa kwestya, w jaki sposób mają przystąpić Izby handlowe i przemysłowe do nowych wyborów, we wszystkich bowiem Izbach handlowych i przemysłowych z końcem b. r. część mandatów wygasa a wprost niemożliwym jest, ażeby uzupełniające wybory do Izb odbyć się miały przed terminem rozpisania wyborów do Rady państwa. Z niektórych Izb n. p. z Ołomuńca występuje aż 36 członków a 20 już z końcem b. r., Izba ta więc nie będzie miała kompletu. Wobec tego zwróciła się ta Izba do namiestnictwa z zapytaniem, w jaki sposób ma przystąpić do wyborów, rozpisanych na dzień 11 stycznia 1901 r.

Stypendya wojskowe dla medyków.

Wiedeń 28 września. Rozporządzenie ministerstwa wojny zawiadamia, że ci słuchacze medycyny, którzy się zobowiążą 6 lat pozostać w czynnej służbie wojskowej, już z początkiem kursu br. otrzymać mogą z ministerstwa wojny pierwsze stypendyum, które w pierwszym roku wynosi 480 kor. i to aż do złożenia pierwszego rygorozum, następnie 720 koron, po otrzymaniu zaś doktoratu 1008 kor.

Ci, którzy zamierzają starać się o te stypendya, mają wysłać swe podania do szpitala garnizonowego nr. 1 we Wiedniu.

Bankructwo.

Wiedeń, 28 września. Związek wierzycieli ogłasza upadłość Bernarda Bardacha we Lwowie, kupca.

Narody oieszcie się...

Wiedeń, 28 września. Jedna z tutejszych korespondencyj lokalnych donosi, że cesarz japoński zamierza w przyszłym roku wybrać się w podróż po Europie.

Wiedeń, 28 września. Mikado pozazdrościł europejskich rozkoszy szachowi i wybiera się do Europy, podobno na przyszłą jesień. Pierwszą wizytę złoży władca Japonii w Petersburgu. W maju przybyć ma do Wiednia.

Kongres katolików

Monaohium, 28 września. Na wczorajszym ogólnem posiedzeniu międzynarodowego kongresu katolików, arcybiskup z Salamanki wygłosił mowę, w której podniósł wysokie znaczenie wiedzy katolickiej, dla zwalczania ruchu anarchistycznego. Prawda katolicka, skończył mowca, ostatecznie będzie musiała zwyciężyć.

Przejechany przez pociąg

Przemysł, 28 września. Na szlaku kolejowym Przemysł - Chyrow pociąg towarowy nr. 84, dążący ku Chyrowi około godziny 11-tej przed południem, przejechał na moście zręcznym przez Wiar, jakiegoś biedaka odzianego nago, bezimiennego. Maszyna zmiażdżyła nieszczęsnemu głowę i odcięła dolne kończyny.

Samobójstwo.

Przemysł, 28 września. W trzy tygodnie po ślubie, odebrała sobie życie, zażywszy rozczyn fosforu, 18-letnia urodziwa żona ślusarza kolejowego, Teofila Molendowa. Mimo doraźnej pomocy lekarskiej, nastąpił zgon w kilka godzin po zażyciu trucizny. Do samobójstwa popchnęła Teofilę nieszczęśliwa miłość przedślubna.

Z banku austro-węg.

Budapeszt, 28 września. Pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego, odbyło się tu wczoraj posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego. Uchwalono na razie nie zmieniać stopy procentowej. Przyjęto następnie do wiadomości, że wkrótce rozpocznie się druk nowych not 10-koronowych.

Kongres socjalistów.

Paryż, 28 września. Międzynarodowy kongres socjalistów zajmował się między innymi kwestją wstąpienia socjalisty do ministerstwa burżuazyjnego. Następny kongres uchwalono zwołać w r. 1903 do Amsterdamu.

Paryż, 28 września. Międzynarodowy kongres socjalistów zakończył obrady. Przyjęto wniosek dozwalający socjalistom pod pewnymi warunkami wstępowania do ministerstwa burżuazyjnego, oraz uchwalono szereg rezolucyj, a mianowicie przeciw

polityce kolonialnej, kapitalizmowi, militarystyce i strejkom ogólnym, a za zaprowadzeniem powszechnego głosowania.

Zamach na hr. Walderseeego?

Berlin, 28 września. Krążą tutaj, dotychczas ani stwierdzone, ani też zaprzeczone pogłoski, że na komendanta wojsk sprzymierzonych, hr. Walderseeego wykonali Chińczycy zamach i niebezpiecznie go poranili.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 28 września. Do Biura Reutera donoszą z Vryburga d. 23 bm.: Gen. Settle dokonał na czele 7080 wojska odsieczy miasta d. 17 b. m. Boerzy ponieśli znaczne straty, komendant ich dostał się do niewoli.

Pretorya, 28 września. Główna siła wojenna Boerów, w której znajdują się także Schalk Burger i generał Diljzen, koncentruje się, jak donoszą na wschód od Pietersburga. Okolica ta jest dla większych mas ludności bardzo niezdrowa, nadto jest tam las gęsty, trudny do przebycia, który obsadzili Anglcy.

Zniżka na giełdach.

Wiedeń, 28 września. Na wczorajszych giełdach tutejszej i berlińskiej spadły wczoraj znacznie papiery. Zniżka wywołana została przez Berlin, gdzie panuje wielkie zaniepokojenie z powodu zaostrzenia się sytuacji w Chinach. Kolportowano też rozmaite sensacyjne pogłoski między innymi o zamachu na Walderseeego.

Wojna w Chinach.

Berlin, 28 września. Donoszą tu z Petersburga, że budzą tam zaniepokojenie ruchy floty chińskiej. Mianowicie 21 okrętów chińskich opuściło Szangaj i wypłynęło na pełne morze. Porty wojskowe są blokowane.

Londyn, 28 września. Książę Czing zestawil listę osób, odpowiedzialnych za ostatnie wypadki w Chinach i w pierwszym rzędzie zasługujących na ukaranie. Na liście tej, doręczonej posłom, znajdują się 6 osób, które i posłowie uważają za głównych podżegaczy, między innymi ks. Tuan. Czing chce listę tę przedłożyć cesarzowi Kwangsu.

Stanowisko Rosyi na Bałkanie.

Frankfurt, 28 września. Frankf. Ztg. donosi, że rosyjski ambasador w Wiedniu, hr. Kapnist, zawiadomił kilka dni temu ministra hr. Goluchowskiego, z polecenia ministra hr. Lambsdorfa, że Rosya w myśl układu z Austro-Węgrami w r. 1897, postępować będzie i nadal lojalnie na Bałkanie wobec zatargu rumuńsko-bułgarskiego, i nie zamierza bynajmniej zmieniać istniejącego status quo na półwyspie bałkańskim.

Podobne deklaracje otrzymali i inni ambasadorowie Rosyi za granicą, między innymi posłowie w Sofii i Bukareszcie.

Z chwili.

Wiedeń, 28 września. Dzienniki podnoszą, że punkt ciężkości sytuacji politycznej przenosi się obecnie do Trutnowa, gdzie w niedzielę 30 bm. odbędą się zjazd Niem. postępowców, Schoenererowców i socjalistów.

Cesarz w Gorycyi.

Gorycyja, 28 września. Miasto przygotowuje się do uroczystego przyjęcia cesarza. Wzniesiono kilka bram tryumfalnych. Cesarz wraz ze swą żoną zamieszka w gmachu starostwa, minister Körber zaś u kardynała Miszli. Naczelnik kraju Pajer wydał odezwę do ludności, wyrażającą radość z powodu, że cesarz przyjął zaproszenie Sejmu i wzywającą ludność, ażeby w sposób godny zadokumentowała uczucia wierności, przywiązania i czci do monarchy.

Zebranie demokratów w Krakowie.

Kraków, 28 września. Były poseł dr. Weigel zaprosił publiczną odezwą członków byłego klubu demokratycznego w Sejmie i byłych posłów lewicy w Radzie państwa, bez względu na to, do jakiego związku demokratycznego należą, aby zgromadzili się w przededniu zjazdu posłów Koła sejmowego, t. j. dnia 2 października, celem obliczenia się i zdania sobie sprawy z obecnej sytuacji.

Lueger kawalerem orderu lwa i słońca.

Wiedeń, 28 września. Burmistrz Lueger otrzymał od szacha perskiego order słońca i lwa II. klasy.

Następca Liebknechta.

Berlin, 28 września. Socjalistyczne zgromadzenie wyborcze, postawiło w miejsce zmarłego Liebknechta, kandydaturę zecera Ledebura, z 6-go okręgu berlińskiego do Reichstagu.

Budapeszt, 28 września. Szach perski odjechał do Belgradu.

Berlin, 28 września. Jak Reichsanzeiger donosi, wiceprezydent namiestnictwa we Lwowie Lidl, otrzymał order Czerwonego Orła II. kl. z gwiazdą.

Petersburg, 28 września. Minister finansów Witte odjechał do Jady.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 28 września.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji na temat otwarcia VIII. klasy przy szkołach wydziałowych we Lwowie.

Zabiera głos r. dr. Lisiewicz i po należytym, obszernym umotywowaniu, stawia wniosek:

„Rada miejska uchwała przy szkołach żeńskich im. królowej Jadwigi i św. Anny, otworzyć prowizorycznie na rok jeden klasę VIII., wedle planów ad hoc ułożonych, a do potrzeb miejscowych zastosowanych. Postanowienie to zakomunikuje prezydentum Rady władzy szkolnej krajowej z tem, że dalsze istnienie tej klasy czyni Rada miejska z użyciem od tego, aby najdalej do sześciu miesięcy przyznana została miastu stosowna subwencja na utrzymanie tych klas“.

R. prof. Dziwiński postawił wniosek na otwarcie pierwszej klasy trzyklasowej wyższej szkoły wydziałowej i to wedle planów zasadniczo przez Radę szkolną krajową przyjętych, w ilości, jaka okaże się na razie potrzebną. Równocześnie stawia prof. D. wniosek, ażeby upoważnić Radę szkolną okręgową do pobierania w roku bieżącym przynajmniej opłat, w wysokości 10 zł. za półroczje od każdej uczennicy, która zapisze się do tej nowo otwartej klasy.

R. Hepppe domaga się otwarcia 8 klasy, również stawia wniosek, ażeby w sprawie tej przeprowadzono imienne głosowanie.

R. prof. Soleski radzi przyjąć wniosek referenta, z równoczesnym jednak dodatkiem, że w roku bieżącym przywraca się jeszcze zniesione klasy ósme.

R. dr. Byk ze stanowiska finansowego sprzeciwiał się otwarciu klas ósmych, popierał natomiast wniosek referenta.

R. ks. Olszewski popierał wniosek Rady szkolnej okręgowej. Domaga się otwarcia klas ósmych w szkołach Anny, Jadwigi i Elżbiety, a to jako początek szkół 9-klasowych. Nie można się zaskaniać brakiem pieniędzy, gdy te pieniądze zachodzą się zawsze na inne cele.

Po przemówieniu r. prof. Majorskiego zabrał raz jeszcze głos inspektor Fajfara, który zauważył, że kursa praktyczne, dla tych 300 uczennic, które domagają się otwarcia klasy ósmej — są zamknięte, kursa praktyczne istnieją tylko przy szkole im. królowej Jadwigi, są już przepelnione, a paralelek tworzyć nie można.

W ciągu tego przemówienia r. dr. Holzer przedłożył prezydentowi petycję rodziców, domagających się otwarcia klasy ósmej przy szkole im. Czackiego.

Po odpowiedzi referenta, przystąpiono do głosowania. Wniosek r. Hepppego, ażeby głosować imieniem — upadł.

W rezultacie uchwalono wniosek Sekcji V-tej, ażeby nie otwierać prowizorycznie wyższych klas przy szkołach Anny, Elżbiety i Jadwigi, natomiast S. V do trzech miesięcy ma przedłożyć definitywne wnioski, co do zreorganizowania wyższych klas żeńskich we Lwowie.

R. Lang referował sprawę zawarcia umowy z wojskownością o dalsze użytkowanie stawu Pełczyńskiego. Umowa miała być zawarta, według wniosku referenta, na lat 30.

R. Weigel poruszył sprawę zgnębionego oddziaływania stawów na zdrowie mieszkańców i domaga się, ażeby komisja sanitarna zastanowiła się nad tem, czy ze względu właśnie na tę zdrowotność, nie należałoby raczej usunąć stawy z obrębu miasta.

R. Blumefeld domagał się odroczenia całej sprawy, aż do czasu, kiedy komisja sanitarna wypowie swoją opinię.

W rezultacie uchwalono wniosek sekcji, dodatkowo zaś wniosek r. Reisa, ażeby czyszczenie tego stawu odbywało się według zasad higieny.

Na posiedzeniu tajnem proboszczem św. Łazarza zamianowano ks. Józefa Jurkiewicza.

Już wyszedł z druku i jest do nabycia w administracji naszego pisma

„Kalendarz Słowa Polskiego“ najobszerniejszy i najlepiej pod względem informacyjnym opracowany.

„Kalendarz Słowa Polskiego“, ozdobiony kilkudziesięciu ilustracjami, obok bogatej i wszechstronnej treści, zawiera poprawiony według ostatnich wykazów hipotecznych

„Wykaz właścicieli realności“ we Lwowie, oraz plan i rozkład miejscowym teatrze miejskim.

„Kalendarz Słowa Polskiego“

oprawny jest w płótno.
Cena 1 K. 20 h. z przes. poczt. 1 K. 40 hal.
Za zaliczką nie wysyła się.

KRONIKA.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 10° R.

Mianowania i przeniesienia. Wicekonsul Feliks Maryański w Konstantynopolu zamianowany kierownikiem konsulatu w Kairze, *attaché* konsularny Antoni hr. Stadnicki wicekonsulem w Tangerze, *attaché* Mikołaj Jurystowski wicekonsulem w Kurytybie. Henryk baron Spens-Booden wicekonsulem w Warszawie. Namiestnik zamianował oficjalnie pocztowego Franciszka Stankiewicza i asystenta pocztowego Hieronima Niglosa koncepcystami policyjnymi w etacie dyrekcji policyi we Lwowie, oraz przeniósł asystentów sanitarnych Dr. Teodora Sowińskiego z Kossowa do Burszczowa, dr. Stanisława Janikiewicza ze Lwowa do Kossowa i dr. Romana Serkowskiego ze Złoczowa do Sambora, dalej zamianował koncepcystów sanitarnych dr. Franciszka Żukotyńskiego, dr. Karola Iwańskiego i dr. Juliana Berego lekarzami powiatowymi, a asystentów sanitarnych dr. Leona Tyszkowskiego, dr. Romana Małaczynskiego i dr. Józefa Michalika koncepcystami sanitarnymi, wreszcie przeniósł weterynarzy powiatowych Władysława Rudnickiego z Bóbrki do Brzozowa i Zenona Juhrego z Brzozowa do Bóbrki.

P. Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, po dłuższym pobycie zagranicą, powrócił wczoraj do Lwowa.

Wieczór u marszałka kraju. Po przedstawieniu inauguracyjnym w nowym teatrze, odbędzie się wieczór u marszałka hr. Badeniego, na który otrzymała zaproszenie cała reprezentacja miejska, posłowie, itp. Wieczór odbędzie się w gmachu sejmowym o godzinie 10.

§. 127. W sprawie Pietrniaka o zbrodnię zgwałcenia zapadł wczoraj o godz. 8 wieczorem wyrok.

Przysięgli, ulegając wywodom obrońcy dr. Marceliego Panetha, zaprzeczyli: I. pytanie główne 12 głosami, zaś II. pytanie ewentualne 6 głosami, w obec czego trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

Dojazd do nowego teatru. Celem uregulowania dojazdu do nowego teatru miejskiego w czasie przedstawień, uszykowana powozów oczekujących widzów, tudzież odjazdu po skończonym przedstawieniu, postanowiła dyrekcja policyi co następuje:

1. Dojazd dozwolonym jest tylko od strony ulicy Hetmańskiej i Skarbkowskiej, a to jedynie do głównego portalu teatru. Przed boczne bramy tego gmachu, przeznaczone dla publiczności, udającej się pieszo do teatru, nie wolno zajeżdżać. Wyjątek stanowi podjazd od wejścia od strony gmachu Skarbkowskiego, prowadzącego do rządowej łoży reprezentacyjnej.

2. Powozy, oczekujące widzów, stawać mają w ulicy Hetmańskiej na przestrzeni od wylotu ulicy Skarbkowskiej ku zabudowaniu e. k. dyrekcji skarbu, zwrócone dyszlami ku teatrowi, mianowicie zamówione w jednym szeregu po lewej stronie ul. Hetmańskiej (wzdłuż wałów Hetmańskich), a niezamówione fiakry i dorożki również w jednym szeregu po prawej zabudowanej stronie tej ulicy (wzdłuż realności pod liczbą 24 i 22) tak iżby środek ulicy pozostał wolny dla przejazdu. Z tych stanowisk podjeżdżać mogą powozy przed główny portal teatru tylko pojedynczo (jeden za drugim) na wezwanie właściciela lub gościa.

3. Odjazd dozwolonym jest wyłącznie w ulicę Karola Ludwika.

4. W miejscach gdzie piesi przechodzą przez ulicę, obowiązani są woźnicy jechać stępcę z zachowaniem jak największej ostrożności, i stosować się bezwarunkowo do wskazówek i poleceń, dawanych przez straż bezpieczeństwa, służbę pełniącą. W końcu przypomina się postanowienie §. 42 regulaminu dla fiaków i dorożkarzy, wedle którego woźnica winien żądać i odebrać od gościa należytość taryfową za jazdę do teatru przed rozpoczęciem tej jazdy.

Wykraczający przeciw powyższym przepisom ulegną karze w myśl rozporządzenia z dnia 20 kwietnia 1854 nr. 96 dz. p. p.

Przed małoletnim oszustem ostrzegamy publiczność a zwłaszcza osoby praktykujące źle rozumianą filantropię. Jest to mały chłopak, jakala, który składając wizyty po domach, prosi o parę guldenów na jakiś bandaż dla opasania garbu, który mu rzekome operowano w Wiedniu. Odrzucając to indywidualnie przedstawia jakiś papier, na którym wypisane są nazwiska osób z arystokracji, które na ów bandaż się składają. Ponieważ składka ta trwa już całe miesiące, a ten i ów, widząc szumne nazwiska, może z próżności chcieć figurować na liście owego „bandaża“ — czujemy się w obowiązku ostrzedz publiczność przed tym „siretą“.

Kawalerskie jazdy, tak fatalnie uprawiane w Warszawie, zaczynają być jedną z plag Lwowa. Oto — nigdy nie należy skinąć na dorożkę, stojąc naprzeciw stacyi dorożek. Natychmiast porwie się cały huragan i kilku z tych rycerzy bata, klnąc i popędzając swoje rossynanty, najeżdżać zaczną na trotuar. Wczoraj byliśmy świadkiem podobnego zajścia. Latarnia, nie latarnia, przechodzień nie przechodzień, szyba

nie szyba... nie nie istnieje dla dorożkarzy lwowskiej. W pościgu za dobrym „gościem“. Wczoraj zwłaszcza odznaczył się nr. 162 i o mało nie rozstratował panią L. Czy nie można poskromić zapalów tych lwowskich „Ojów Legrand“.

Magistrackie akta. Przed kilku dniami pod mostem, znajdującym się na Pełtwi przy ul. Jabłonowskiej — znaleziono plik aktów magistrackich w liczbie około kilkuset. Znalazł je strażnik miejski i doniósł o tem magistratowi. Akta były powiązane w role, tak, jak prezydentowi magistratu, po urzędowej aprobacie — odselają z wykazem numerów do ekspedytu, celem dalszego załatwienia.

Sprawa ta uarobiła wielkiego rumoru, wieść zaś zmieniła „kilkuset“ na „kilka tysięcy... sensacya“.

Wedle urzędowego dochodzenia, sprawa przedstawia się jak następuje:

W departamencie VII. magistratu, pracuje bardzo wielu młodych ludzi, między nimi zaś niejaki pan K., który bywa zwykle przedmiotem żartów ze strony kolegów. Na zaczepki młodzieńcze od czasu do czasu odpowiada skargą do władz przełożonych, które nieraz już musiały ingerować w tej sprawie.

Otóż przed kilku dniami, koledy postanowił pomścić się za wszystkie czasy i w tym celu, akta, które p. K. miał do zreferowania, zabrali mu z biurka, zamiesili obok pomieszczenia i złożyli tam pod mostem. Aktów nie znaleziono w wodzie, ale w miejscu suchem, tak, że mogą być jeszcze użyte.

Sprawa ta znajduje się w dochodzeniu magistratu, nie wątpimy też, że sprawy do surowej zostaną pociągnięci odpowiedzialności.

Z Przemysła piszą nam: „Dzisiaj wracali z Rymanova do Lwowa sierotki z przytuliska pod opieką zakonnic. Na dworcu kolejowym, gdzie drobiazg czekał pociągu lwowskiego, nęścił dzierzawca restauracji kolejowej sierotki mlekiem.“

Zbiegły adwokat krakowski, dr. Goldmann, który pozostawił po sobie znaczne passywa — jak slychneć — na bawie w Kapsztadzie, gdzie zajmuje korzystną posadę, tak, że spodziewa się w ciągu roku z dochodów zaspokoić zostawione po sobie niewyrownane rachunki.

Już nie ma złudzeń! Antoni Lang, który tego lata przedstawił w Oberamergau Chrystusa, w słynnych przedstawieniach pasyjnych — zrobił u nas wielki interes. Wspaniała jego, melancholijna, iście Chrystusowa twarz, gra pełna prostoty i przejęcia się, robiła głębokie wrażenie na sentymentalnych Angielkach, przepelniających Oberamergau. Chytry chłop korzystał z wzruszeń, jakie wywoływał i za słone ceny sprzedawał kawałki papieru, na których bązgrał kilka zawsze jednych i tych samych wierszy. Naturalnie znalazł się impresaryo amerykański, który postanowił wyzyskać tę stronę sentymentalną i tej ziemi ujrzą Amerykanie Langu na estradzie, rozdającego swoje włosy, autografy i opowiadającego słodkim głosem, jak niewidzialne duchy przepowiedziały mu, iż będzie przedstawiał.. Chrystusa na ziemi.

Zmarli. W dobrach Töscheldorf w Karyntyi, Leon baron de Lenwal, znany w Warszawie filantrop.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszuł las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezyi. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpieli“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Barcikowscy“ Cena 5 kor.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 28 września. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 654.50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 668.—, Akcje anglo-banku 273.—, Akcje Unionbanku 545.25, Akcje Länderbanku 415.—, Akcje Bankvereinu 485.—, Akcje Bodencredit 868.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 664.25, Akcje kolei południowych 109.75, Akcje Tramway A. 263.—, B. 262.—, Akcje kolei Elbethal 461.—, Akcje kolei półn. —, Akcje kolei czern. 530.— Akcje Alpiay 458.—, Akcje Rima Muranyi 533.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1825.—, Akcje Fabryki broni 321.—, Akcje tureckie tytoniowe 295.—, Oblig. węg. ind. 89.80, Renta majowa 97.10, Austr. Renta koronowa 97.40, Węg. Renta koronowa 90.75, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 90.16, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.10, 4 proc. listy Banku hip. 90.75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hip. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95.45, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91.35, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 88.50, Losy tureckie 105.25, Marki 118.35, Ruble 255.25.

Usposobienie przejściowe lepsze, przy końcu pod wpływem Berlina słabsze.

Berlin, 28 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203.90, Staatsbahn 141.40, Discouto Comandit 167.75, Berlin. Tow. handl. 139.—, Laura 189.50, Bochumer 169.50, Kolej półn. wschodnio pruska 88.25, Ruble za gotówkę 210.10, Kolej warsz.-wied. —, Kolej turek. morza śródziemnego 97.50, Kolej Meridional 131.10, Losy tureckie 105.90, Renta wloska —, „Harpener“ kopalnie węgla 175.75, Kolej Marienburg-Miawka 70.50, Konsolidation 339.50, Lombardy 25.—, Kolej Henry 107.—, Niemiecki bank narodowy 127.25, Kanada Profred 84.90, Akcje żeglugi hamburskiej 117.20.

Budapeszt, 28 września. Wczor. gieł. Austr. kred. 653.50 Węg. bank kred. 671.—, Węg. bank eskontowy 433.—, Węg. bank hipoteczny 429.—, Węg. renta koronowa 90.30, Rimanurani 535.—, Węg. 4-proc. renta 95.—, Węg. bank dla przem. i handlu 172.—, Staatsbahn 463.—, Kolej uliczne 602.—, Węg. bank esk. 60.—, Węg. pożycz. premiova 163.—, Austr. reuts koronowa 97.15

Elektr. kol. Alamo 289— Ganz & Co. 32-10, Salgotarjaner 947—, Austr. złota renta 96'55. Akcje elektr. 243—.

Frankfurt, 28 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 203'50, Staatsbahn 141'20, Lombardy 25'30, Alpiny 233'—, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta —, Austr. złota renta 97'15, Węgierska złota renta 95'20, Unionbanki —, Akcje elektr. 125'90. Kolej półn.-zach. —, Usposobienie słabe.

Paryz, 28 września. Wczor. giełda Cred. foncier — 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 192'75 proc. hiszpańskie Extérieurs 72'82. Usposobienie mdłe.

Berlin 28 września. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 203'90, Staatsbahn 141'40, Lombardy 25'—, Ros. banknoty (alt.) 216'—, Disconto Comandit 167'75. Usposobienie mdłe.

Hamburg, 28 września. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 202'60 Lombardy 25'—, Staatsbahn 141'30, Austr. złota renta 95'—, Węgierska złota renta 95'15. Srebro —, płuceno —, żądano. Srebrna renta 96'30 Włoskie 93'60 Losy z 60 r. 132'70. Usposobienie słabe.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 28 września. Pszenica na październik 7'51 do 7'52, pszenica na kwiecień 7'49 do 7'98, żyto na październik 7'05 do 7'06, żyto na kwiecień 7'40 do 7'41, owies na październik 5'17 do 5'18, na kwiecień 5'42 do 5'50, kukurydza na wrzesień 7'— do 7'05, na maj 1901 r. 4'99 do 5'—

Wiedeń, 28 września. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na jesień 7'77 do 7'80, pszenica na wiosnę 8'26 do 8'30, żyto na wiosnę 7'87 do 7'88, owies na jesień 5'58 do —, kukurydza na wrzesień październik 6'73 do 6'74, kukurydza na maj czerwiec 5'33.

Wypowiedziano na dostawę 6500 centn. metr. pszenicy i 1500 cm. kukurydzy. Końcowe notowania słabe: Pszenica na jesień 7'74, pszenica na wiosnę 8'25, żyto na jesień 7'58 do 7'59, żyto na wiosnę 7'85, kukurydza na maj czerwiec 5'32.

Praga, 28 września. Cukier K. 26'20 do —.

Hamburg, 28 września. Kawa Rio loco ordyn. 37— do 39—, prawdziwa ordyn. 40— do 41—, dobra 42— do 44—, Santos Good na maj 38—, na wrzesień 38'75, na grudzień 39'50, na marzec 40—.

Havre, 28 września. Kawa Santos Good Average na wrzesień 47'50, na styczeń 47'50.

Wiedeń, 28 września. Cukier (stały) 26'50. Nafta galicyjska niezmieniona, Spirytus niezmieniony 45'20.

Berlin, 28 września. Banknoty austr. 84'85. Spirytus 51'—.

Paryz, 28 września. Trzyprocent. renta 99'95. Mąka 26'05.

Frankfurt, 28 września. Austr. kred. 203'50, Laura 191'40, Disconto 168'80, Koleje państwowe —.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor.

S. Anisław Rosowski.

Drobne ogłoszenia.

Dr. Wallach, specjalista chorób żołądka nerok i pęcherza wykonuje chemiczno-mikroskopijne badania treści tychże organów w godz. ord. 9—10 3—4 przy ul. Teatralnej 23 (w gmachu hr. Skarbka). 5118

Meranie wiostrona kuracyjne, piękne o dużych jagodach, wysyła w paczkach opłacone za zaliczką, poczynawszy od 3 koron 80 hol. za 5 kłr. BALTH. AMORT, Meran, Tyrol.

Zamówienia uprasza się nadsyłać w języku niemieckim. 4647

Dziewięć opałowe suche i dobrej miary, poleca CHAJES, Kopernika 5, (mieszkanie) i Polczyńska 3 (skład obok Śliżgawki). 4826

Do ciągnięć najbliższych polecamy promesy cisańskie, oraz losy włoskie czerwonego krzyża i Jusziv, za gotówkę i na raty. Prawo gry po złożeniu pierwszej raty. — Kantor wymiany Wiktor Chajes i Spółka, Lwów, ul. Sykstuska 1. 8. Losy zastawione wykupuje się, dopłaca do pełnej wartości i te same odsprzedaje na raty. 4838

A. OLSZEWSKIEGO

biuro gazet i anonsów Lwów, ul. Kilińskiego 1 (obok Kawiarni Wiedeńskiej) poleca w prenumeracie i pojedynczej sprzedaży wszystkie pisma (polskie, niemieckie, francuskie i inne), które dostarcza ile możności wezwania i regularnie, gdyż ma z redakcyjami pism dobrze ustalony stosunki 5160

Domek z ogrodem 4 pokoje ulica Leona Sapiehy 18. do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość Kurkowa 10. 4858

Generalny agent

dla Galicyi i Bukowiny zostanie natychmiast przyjęty, wymaga się rutyny w dziale zycelowym i robotniczym. Kaneya potrzebna. Zgłoszenia „Alhuz” Kopernika 82. 5304

ADANNA z ukończoną VI klasą gimnazyalną poszukuje praktyki aptekarskiej. Bliższej wiadomości udzieli Z. R. Aptoka „pod Murzynem” w Kawkowie. 5325

Dla pp Geometrów!

Uzdolniony dyktaryusz ewidencyjny z dobrem świadectwem wyrobiony we wszelkich czynnościach ewidencyjnych i od 2 lat bez przerwy pracujący — poszukuje posady przy ewidencyi. M. Nadler. Buczacze. 5326

Licytacja koni

Zawiadamia się niniejszem, że w środę 3-go i we czwartek 4-go października 1900 roku

na targowicy końskiej w Przemyślu

p. n. „TARGOWICA“

zostanie sprzedanych około 350 wybrakowanych koni wierzchowych i pociagowych za gotówkę.

Początek o godzinie 7 rano. — Nabywcy placą stempel wedle skali III. 4926

Przemyśl, 10 września 1900 r.

Komisya gospodarcza c. i k. 10 dywizyi Trenu.

KILIMY z przedniej owczej wlny 1288 sprzedaje Towarzystwo tkackie w Glinianach w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tudzież na Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem zapasy 123 2 maszyn rolniczych wysprzedaje po niższych cenach Lwowskie Biuro handlowe przy ul. Kościuszki 4.

WIEK XX. jedyne w kraju pismo codzienne ilustrowane przynosi najnowsze wiadomości z kraju i ze świata. Dwa feljetony! WIEK XX. wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczór, zatem najpóźniej z wszystkich pism lwowskich, skutkiem czego zawiera telegramy z ostatniej chwili, których żadne inne pismo podać nie może. Ważniejsze zdarzenia ilustrowane rycinami. Miesięcznie kilkadziesiąt ilustracji. WIEK XX. jest najtańszym piśmie codziennym w całej Polsce. Prenumerata miesięczna wynosi: we Lwowie 1 koronę — na prowincyi 1 k. 50 h. Egzemplarz 5 helerów. Adres: Wiek XX., Lwów, Chorążczyzna 1. 19.

Fuz wyszedł KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO” OPRAWNY W PŁÓTNO Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej, Kursy wszelkich akcji i różnorodnych losów, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Inne publiczne pożyczki, Listy zastawne, Oblig. lopot i listy dłużne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za zniżką).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, W a l u t y, Berlin, dnia 27 września, Warszawa, dnia 27 września, Petersburg, dnia 27 września.